NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, wtorek 29 listopada 1921. Nr. 312.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione

Redakcya rękopisów nie zwraca.

Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **20 M.**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M. w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „ Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.— „ 1590·— „ Za granicą z przesyłką pocztową 650·— „ 1950·— „

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonpareil 1-szpalt. Mk 60. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk. Ceny ogłoszeń zagranicznych o **100** proc. droższe.

Podpisanie regulaminu prac konferencyi polsko-niemieckiej.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie konferencyi polsko-niemieckiej, podczas której podpisany został regulamin prac konferencyi, z wyjątkiem kilku spornych zmian. Jest on identyczny z projektem, przedstawionym na drugiem posiedzeniu konferencyi przez delegata polskiego Olszowskiego. Prócz 11 podkomisyi regulamin przewiduje możliwość utworzenia jeszcze jednej podkomisyi w celu ustalenia organizacyi i kompetencyi komisyi mieszanej w charakterze trybunału rozjemczego dla zabezpieczenia istotnego wykonania postanowień konwencyi. Członkami komisyi będą wedle możności osobistości miejscowej ludności terenu plebiscytowego lub też osoby utrzymujące kontakt ze wspomnianem terytoryum. Opinie członków podkomisyi nie będą miały dla głównych pełnomocników mocy obowiązującej. Wedle artykułu 7 rezultaty prac podkomisyi będą zakomunikowane głównym pełnomocnikom, którym będzie przysługiwało prawo zaakceptowania lub odrzucenia propozycyi podkomisyi. Prezydent konferencyi Kalonder będzie rozstrzygał w ostatniej instancyi w sprawie ewentualnych sporów pomiędzy stronami. Tekst postanowień ustalony przez Kalondera w tych punktach spornych, będzie przyjęty przez strony i włączony do tekstu konwencyi. Prezydentowi Kalonderowi będzie przysługiwało prawo kontroli nad tokiem prac przygotowawczych wszystkich podkomisyi oraz prawo zażądania przedstawienia sobie informacyi co do stanu pracy. Przewodniczący Kalonder zwoła przedstawicieli pełnomocnych na posiedzenie plenarne po otrzymaniu ich propozycyj. Na żądanie czy to jednej ze stron, czy też gdyby tego okazała się potrzeba, może prezydent Kalonder zwołać konferencyę pełnomocników jeszcze przed 15 stycznia 1922 r. Ostateczne zredagowanie i podpisanie konwencyi będzie miało miejsce w Genewie. Tekst francuski konwencyi będzie miał moc obowiązującą. Tłomaczenia polskie i niemieckie, zaakceptowane przez strony, będą dołączone. Kalonder będzie miał również prawo zmienić regulamin po zaciągnięciu opinii pełnomocników. Regulamin powyższy został podpisany przez prezydenta konferencyi Kalondera, pełnomocnika niemieckiego Schiffera i pełnomocnika polskiego Olszowskiego.

Rozmieszczenie podkomisyi na Górnym Śląsku.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Dziesięć podkomisyi, które będą pracowały na Górnym Śląsku, nie będzie miało siedziby w jednej i tejsamej miejscowości. Komisye będą rozmieszczone w różnych miastach Górnego Śląska, zależeć to będzie od zakresu spraw danej podkomisyi. I tak naprzykład podkomisya kolejowa będzie miała swoją siedzibę w mieście, w którem znajduje się dyrekcya kolejowa. Podkomisya poczt i telegrafów będzie pracowała w mieście, w którym znajduje się dyrekcya poczt i telegrafów.

Wyjazd delegacyi niemieckiej.

Genewa. PAT. Od specyalnego korespondenta. Delegacya niemiecka dzisiaj popołudniu opuściła Genewę, udając się do Berlina.

Liga narodów a stanowisko delegacyi polskiej.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta) Liga Narodów odnosi się z dużem uznaniem do stanowiska zajętego przez delegacyę polską, która ze znajomością rzeczy, nadzwyczajnym taktem, dobrą organizacyą swoich prac przedwstępnych, zrobiła według opinii sekretaryatu generalnego Ligi jak najlepsze wrażenie. Stanowisko delegacyi niemieckiej było również zupełnie poprawne.

Sprawcy ohydnego mordu przy ul. Dietla dotąd niewykryci.

Kraków, 28 listopada

Od ohydnego mordu przy ul. Dietla który wstrząsnął do głębi ludnością naszego miasta, minęło już 3 dni, a władze bezpieczeństwa dotad nie wpadły na trop sprawców tej zbrodni. Wszelkie dotychczasowe usiłowania w kierunku wykrycia morderców nie dały pozytywnego rezultatu, a ślady po nich jak w każdym podobnym wypadku z godziny na godzinę coraz bardziej się zacierają. O ile najbliższe dni nie pozytywnego nie przyniosą, to nie ulega wątpliwości, że zbrodniarze ujdą bezkarnie, podobnie jak się to stało ze sprawcami napadu na Zahnów a dopiero jakiś przypadek przyjdzie kiedyś policyi z pomocą w wykryciu zbrodniczych indywiduów.

Uciekinierzy z „Pawiaka" sprawcami mordu?"

Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu uciekło z więzienia w Warszawie, z tak zwanego „Pawiaka" siedmiu niebezpiecznych bandytów. Według zgodnej opinii organów śledczych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawcami zuchwałego napadu przy ul. Dietla byli wspomniani uciekinierzy. Okoliczność ta winna przyczynić się do wykrycia zbrodniarzy, a to tem bardziej że zapewne w posiadaniu zarządu więzienia warszawskiego znajdują się podobizny tych bandytów, których świadkowie onegdajszej zbrodni z pewnością mogliby rozpoznać.

W związku z tymi poszlakami wyjechał wczoraj w nocy do Warszawy jeden z wywiadowców tutejszego biura śledczego.

Przygotowania bandytów do napadu.

W ciągu dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że bandyci od kilku dni badali teren swego zbrodniczego czynu. Jeden ze świadków podaje, że w poniedziałek 21 bm. w godzinach obiadowych spotkał w sieni domu, w którym mieści się bank „Hermes" dwóch mężczyzn, których wygląd zgadza się z rysopisami podanymi przez naocznych świadków zbrodni. Mężczyźni owi chcąc upozorować swój pobyt w bramie zagadnęli świadka o mieszkanie jednego z lokatorów tego domu, a gdy ten wskazał im mieszkanie udali się na pierwsze piętro, skąd po chwili wrócili, nie wchodząc zupełnie do mieszkania poszukiwanego rzekomo lokatora. Po wyjściu z bramy indywidua te zaglądnęły do banku, gdzie znajdowało się wtedy dużo interesentów, a zaraz potem udali się w kierunku ul. Starowiślnej.

Tajemnicze kobiety

Tensam świadek zeznał w dalszym ciągu, że krytycznego wieczoru tuż przed dokonaniem zbrodni zauważył w bramie domu, gdzie mieści się bank, dwie dziewczyny, których niespokojne zachowanie się zwróciło jego uwagę. Kobiety owe zauważył również drugi świadek w chwili, gdy stały przed bankiem około godz. 9-ej wieczór. Obie dziewczyny rozglądały się badawczo po sieni, a jedna z nich weszła nawet na podwórze.

Wspólnik bandytów na czatach.

Z zeznań przesłuchanego wczoraj wieczór p. Schermanta, który nadbiegł pod kantor w chwili, gdy padły tam pierwsze strzały, wynikałoby, że prócz obu bandytów był ktoś jeszcze trzeci, który stał na czatach. Albowiem równocześnie jak opowiada p. Schermant — z ucieczką bandytów z kantoru padły od strony plant strzały w kierunku osób ścigających bandytów. Niewątpliwie od tych strzałów padł trupem sp. Szancer.

Stan zdrowia Vorschirma

znacznie się polepszył. Wczoraj ustąpiła gorączka i jest nadzieja utrzymania trzeciej ofiary ohydnej zbrodni przy życiu.

Manifestacyjny pogrzeb błp. p. Sterna.

Wczoraj o godz. 2 popołudniu odbył się pogrzeb pierwszej ofiary ohydnego mordu bł. p. Jakóba Sterna z domu żałoby przy ul. Dietla 60. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestacyę żałobną tysięcznych tłumów. Nad grobem przemówił jeden ze współpracowników tragicznie zmarłego, podnosząc zalety charakteru ofiary ohydnego mordu.

Pogrzeb drugiej ofiary śp. Szancera

odbędzie się dziś o godz. 9 rano z kaplicy cmentarnej na Rakowicach.

* * *

We wczorajszym numerze wskutek błędu drukarskiego podano mylnie, że w teczce zrabowanej Vorschirmowi znajdowało się 162000 mkp. Zrabowana kwota wynosiła 262000 mp.

Przeciw zniesieniu ochrony lokatorów.

Kraków, 28 listopada.

Jak wiadomo rząd zamierza przedłożyć Sejmowi nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela ta znosi ochronę lokatorów sklepowych i przedsiębiorstw zarobkowych, oznacza zatem nowy zamach na stan kupiecki i rękodzielniczy. Klub posłów narodowo-żydowskich wszczął energiczną akcyę, zmierzającą do unicestwienia tych zamierzeń rządu. Dla powołania tej akcyi koniecznem jest, by ogół kupiectwa poparł zabiegi naszych posłów przez zaprotestowanie przeciw krzywdzącym go planom rządu.

W tym celu Komitet centralny organizacyi syonistycznej dla zach. Małopolski zwołuje na środę wieczorem do sali Kahału publiczne zgromadzenie protestujące przeciw noweli o zniesieniu ochrony lokatorów. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

—o—

Protest przeciw zniesieniu ochrony lokatorów. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej kilka klubów radzieckich w porozumieniu z prezydyum miasta postawi wniosek o zaprotestowanie przeciw noweli, znoszącej ochronę lokatorów sklepowych i przedsiębiorstw zarobkowych. Przed posiedzeniem odbędzie się dla poparcia wniosku o godz. w pół do 6-tej wieczorem manifestacya zaintresowanych lokatorów przed gmachem magistratu. Nie ulega wątpliwości, że kupcy i rzemieślnicy zjawią się licznie na manifestacyi protestującej.

Socyalista o syoniźmie.

Dr. Oskar Kohn, członek parlamentu niemieckiego jeden z najwybitniejszych wodzów grupy socyalistów niezawisłych w Niemczech, w wywiadzie, udzielonym zastępcy ŻBK. w ten sposób wypowiedział się o syoniźmie i jego zadaniach:

Muszę stwierdzić, że jako Żyd, przyjaciel pokoju i socyalista, nie mogę sobie wyobrazić innego stosunku do próby odrodzenia narodu żydowskiego, jak uczucie najwyższej sympatyi. Każdy Żyd odnoszący się wrogo, albo tylko z obojętnością do syonizmu, staje się współwinnym zbrodni perpetuacyi beznadziejnej wędrówki swego ludu, która zaprawdę i tak już trwa przedługo.

Z tego mego stanowiska wynika już dość jasno dlaczego we wrześniu br. przerwałem wszystkie inne moje prace, aby wziąć udział — jako słuchacz — w obradach XII kongresu w Karlsbadzie. Jako stary parlamentarzysta mogę stwierdzić: Nie widziałem jeszcze nigdy tak aktywnej reprezentacyi ludowej!

Przechodząc następnie do omówienia poszczególnych problemów syonistycznych, zatrzymał się dr. Kohn przy sprawie kolonizacyi.

Zdaniem jego winna organizacya syonistyczna poprzeć swe dzieło kolonizacyjne wyłącznie na zasadzie kooperatystycznej, gdyż zmysł gospodarczy budzi się najsilniej w warunkach pracy kooperatystycznej. Konieczne jest tylko techniczne wyszkolenie chaluców w farmach wzorowych aby do kooperatywy wstępował chaluc już jako robotnik kwalifikowany.

O sytuacyi politycznej mówił dr Kohn z optymizmem. Fakt, że w ostatnich czasach zaznaczyć się daje pewien upór i przeciwdziałanie syonizmowi, jest tylko dowodem, że ruch syonistyczny wstąpił w stadyum realizacyi i zdąża wielkimi krokami naprzód do celu. Im więcej Żydów przybędzie do kraju tem powszechniejszem stanie się u Arabów przekonanie, że siły robocze chaluców są zapowiedzią pokoju, praca zawsze łączyła narody.

Wkońcu wyraża zapatrywanie, że robotnicy żyd. świata całego a w szczególności robotnicy amerykańscy z całych sił poprą dzieło kolonizacyi Palestyny a dadzą tem wyraz solidarności żydowskich robotników w golusie z robotnikami żyd. — pionierami Palestyny, zasłużą sobie na podziw i sympatye całego ruchu robotniczego.

—o—

Ekscesy w Jerozolimie.

Londyn. (ŻBK.). Jerozolimski korespondent „Times'u" przedstawia wypadki w Jerozolimie z dnia 2 bm. w następujący sposób:

„Jako Anglik odczuwałem wielki wstyd i gniew z powodu obojętności odpowiedzialnych władz wobec losu tego nieszczęśliwego narodu; udałem się do władz, aby pobudzić apatycznych urzędników do spełniania swych obowiązków" Na drodze do pałacu rządowego został on pobity przez Arabów i zraniony nożem W bezprzytomnym prawie stanie odwieziono go do pałacu rządowego. „Gdy przechodziłem koło wojskowej straży, zauważyłem, że stali w miejscu i nie ruszali się. Nie mieli rozkazu, aby interweniować".

46 Arabów skazanych.

Jerozolima. (ŻBK.) Według oficyalnych komunikatów sąd jerozolimski skazał dotychczas 46 Arabów, za współudział w rozruchach dnia 2 bm., z tego dwuch Arabów na 15 lat więzienia, jednego na pięć lat, jednego na 2 lata, jednego na 15 miesięcy, innych na karę więzienia do 1 roku. Dwóch żydowskich policyantów również wmieszanych w proces wypuszczono na wolność.

Niepewne położenie w Jaffie.

Londyn. (ŻBK.) Admirał Salozer udał się z Neapolu do Jaffy, aby uchronić od ewentualnych zaburzeń włoską kolonię i aby zapobiedz grożącym tej kolonii niebezpieczeństwom.

Pogrzeb ofiar.

Jak donosi „Haarez" władze rządowe w Jerozolimie wydały rozkaz, aby uczcić pogrzeb ofiar, które padły z ręki Arabów — dnia 3 bm., wieczorem. Równocześnie wydano zakaz chodzenia po ulicach Jerozolimy po godzinie 6-ej.

Członkowie syonistycznych władz i reprezentanci „Waad Leumi" uchwalili zwrócić się do gubernatora Storsa z żądaniem, aby pogrzeb odbył sie dnia 4 bm. o 12 godz. Również liczny tłum Żydów, zebranych przed szpitalem Hadassa — gdzie leżały zwłoki czterech ofiar — urządził demonstracyę jako protest przeciw zarządzeniom gubernatora Pogrzeb odbył się przy współudziale więcej jak 10000 osób. Żydzi sami na siebie wzięli utrzymanie porządku podczas pochodu Utworzono szpaler, złożony również z członków żydowskiej milicyi. Syońskie kierownictwo zastępywali Uszyszkin, Dr. Eder, Dr Ruppin i kapitan Law Mowy pogrzebowe wygłosili tylko nadrabin Jakób Meir i rabin Kuk. Przyjęto je płaczem i łkaniem. Łkania wzrosły, gdy ojciec jednego zabitego odmówił Kadisz nad grobem swego syna Gdy pochód doszedł do amerykańskiej dzielnicy, wtedy zakazano tłumom iść na cmentarz; nieliczne tylko jednostki doszły aż do grobu.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień

W sprawie spadku marki niemieckiej.

Berliński korespondent „Temps" komunikuje następujące dane, dotyczące spadku kursu marki niemieckiej:

„Na kongresie Ligi przemysłowców w Monachium Rathenau oświadczył, że spadek kursu marki wpłynął pomyślnie na odrodzenie przemysłu niemieckiego. Znany przemysłowiec Klekner wyraził się w tych dniach, że zwyżka kursu marki byłaby katastrofą dla przemysłu niemieckiego. Towarzystwo popierania turystyki zaznacza w swem sprawozdaniu, że wraz ze spadkiem kursu marki zwrasta napływ cudziemców do Niemiec. Bezrobocia w Niemczech niema· wszyscy robotnicy mają pracę i znakomicie są uposażeni. Przemysłówcy, mając wielkie zyski, chętnie podwyższają pensyę robotnikom. Podług oficyalnej statystyki, bezroboczych w Niemczech mniej jest obecnie, niż w roku 1913. Społeczeństwo również jest zadowolone ze spadku marki, mając możność grania na giełdzie i skupując idące stale w górę akcye. Spekulacya kwitnie. W bankach, przepełnionych publicznością nie sposób dostać się do kasy. Chcąc ukrócić spekulacyę rząd pozwala na otwieranie giełdy tylko trzy razy w tygodniu; nie rozwiazuje to jednak sprawy. Rząd niemiecki nie odczuwał dotąd sytuacyi wywołanej własną polityką. Dzięki prasie drukarskiej mógł co trzy miesiące powiększać uposażenie urzędnikom.

Teraz znów jest na porządku dziennym sprawa podwyższenia poborów. Skąd wziąć niezbędne dla tego celu 40 miliardów. Dostarczą je maszyny drukarskie. Rada miejska w Berlinie potrzebuje 70 miliardów dla opłacenia urzędników; znów więc, tak jak w Rosyi i Austryi trzeba się uciec do pomocy drukarń Po smutnem doświadczeniu ostatniej pożyczki wewnętrznej w r. 1920, rząd nie chce się więcej uciekać do podobnych środków. Miasto Berlin szukało napróżno kredytów. Pieniądze napływają do przedsiębiorstw przemysłowych, dających 50—70 proc. dywidendy, w wypuszczających corocznie nowe akcye, nabywane przez posiadaczy dawnych akcyi po cenie nominalnej. Projektowane są nowe podatki, lecz wzbudzają one zainteresowanie tylko wśród finansowych przedstawicili państw Ententy. Niemcy zaś mają w pamięci zdanie Bebla, że „ustawy finansowe są złudzeniem, o ile nie wypełniane są przez większość obywateli". Obliczono, że o ile Niemcy zechcą wypełnić program Wirtha, muszą przyjąć 90000 nowych urzędników państwowych i że wydatki przy ściąganiu nowych podatków wyniosą 4 i pół miliarda mar. Dawno już — pisze korespondent „Temps" — przepowiadałem nieunikniony spadek marki niemieckiej i tę olbrzymią mistyfikacyę finansową, ofiarą której jest Francya.

Po konferencyi w Wasbadenie zapewniał mnie pewien finansista Ententy, że marka niemiecka

---

GUSTAW MEYRINK.

Preparat.

Obydwaj przyjaciele siedzieli z pochylonemi ku sobie głowami przy oknie w kawiarni.

„Wyjechał dzisiaj popołudniu z służącym do Berlina. Dom zupełnie pusty; — byłem tam właśnie dla przekonania się; obydwaj Persowie są jedynymi mieszkańcami..

A więc nasz telegram odniósł zamierzony skutek?!

— Nie miałem co do tego ani przez chwilę wątpliwości; niema bowiem siły, któraby go powstrzymała, jeżeli posłyszy nazwisko Fabia Mariniego.

— Właściwie dziwi mnie to, gdyż jakich nowych wiadomości o nim może się spodziewać w Berlinie, skoro tyle lat żyli wspólnie, — aż do śmierci Mariniego?

— Ba! Profesor Marini wiele przed nim zataił— wymknęło to mu się nawet raz w czasie rozmowy niespełna sześć miesięcy temu, kiedy jeszcze nasz kochany Aksel był między nami.

— Czy są zgodne z prawdą pogłoski o tajemniczej metodzie preparowania prof. Mariniego? Czy ty sam w to wierzysz, Sinclair?

O „wierzeniu" niema tutaj mowy. Widziałem na własne oczy w Florencyi zwłoki dziecięce, preparowane przez niego. Mówię ci, każdyby przysiągł, że dziecko tylko spało, — żadnego śladu sztywności, ani jednej zmarszczki — nawet skóra dziecka miała różowy odcień żyjącego organizmu.

Hm — Więc sądzisz, że Pers rzeczywiście zamordował Aksela i....

Tego niewiem. Otokarze, ale jest obowiązkiem naszym uważać się co do losu Aksela. Zachodzi możliwość, że wprowadzono go wówczas przy pomocy jakiejś trucizny w stan trupiej sztywności. Boże, jak prosiłem i błagałem lekarzy w anatomicznym instytucie, ażeby starali się przywrócić mu życie. — — Czego pan chce właściwie, odpowiedziano mi wówczas — jest rzeczą jasną, że ten człowiek nie żyje a wszelkie zabiegi lekarskie na trupie są niedopuszczalne bez pozwolenia Dr. Darasze-Koh. Pokazał mi kontrakt mocą którego ciało Aksela miało przejść z chwilą śmierci na własność okaziciela kwitu.

Nie, — to jest ohydne i coś takiego ma moc prawną w naszem stuleciu. Ilekroć o tem myślę ogarnia mnie bezgraniczna wściekłość. Biedny Aksel! Gdyby miał świadomość, że ten Pers, najzacieťszy jego wróg może być w posiadaniu kontraktu! Sądził, że instytut anatomiczny — —

A czy adwokat nie mógł temu zapobiedz?

Wszysko napróżno. — Nie wzięto nawet pod uwagę zeznania starej mleczarki, która słyszała, jak Darasze — Koh wczesnym rankiem w ogrodzie swym tak długo przeklinał imię Aksela, aż mu piana wystąpiła w paroksyzmie na usta. — Gdyby Darasze—Koh nie miał europejskiego doktoratu... Ale poco tyle rozprawiać, — chcesz pójść ze mną Otokarze? — — Decyduj się.

Chcę iść — ale zastanów się co będzie, jeżeli nas chwycą, — — jak włamywaczy. Pers uchodzi jako uczony za człowieka bez skazy. Powoływanie się na podejrzenie z naszej strony nie stanowi jeszcze dowodu. Nie bierz mi tego za złe, ale może mylisz się twierdząc, żeś słyszał wtedy głos Aksela. Nie unoś się, Sinclair, — proszę — opowiedz mi dokładnie, co wówczas zaszło. Czy coś poprzednio nie wyprowadziło Cię z równowagi?

Ale gdzie tam! — Pół godziny przedtem byłem na Hradczynie i oglądałem znowu katedrę św. Wita, wieżę głodu i ulicę alchemistów, — — te dziwne budowle z ich jak gdyby krwią znaczonemi rzeźbami, które zawsze wywierają na nas takie potężne, nieokreślone wrażenie. — — Potem schodziłem ze schodów zamkowych i zatrzymałem się party wewnętrznym przymusem przy małych otwartych drzwiach, które przez mur prowadzą do domu Dr. Darasze—Koh. W tej chwili usłyszałem wyraźnie głos, idący od strony okna (przysięgam, że to był głos Aksela).

Raz — — dwa — — trzy — — cztery. — —

— Boże! Czemu nie wtargnąłem do tego mieszkania natychmiast; — ale nim zdołałem ochłonąć Turek służący Dr. Darasze-Koh zatrzasnął furtkę. Mówię Ci, musimy się tam dostać! Musimy! — Gdyby się okazało, że Aksel żyje! — Zastanów się, — nie można nas przyłapać. — Któż chodzi w nocy po schodach starego zamku? — Zdumiejesz, widząc mą sprawność w posługiwaniu się wytrychem.

* * *

Obydwaj przyjaciele wałęsali się po ulicach, aż do nastania nocy. —

Potem przedostali się przez mur i stali wreszcie przed staroświeckim domem Persa. Budynek — samotny na wzgórzu parku Fürstenberga — opiera się, jak zmarły wartownik, o mur, który ciągnie się wzdłuż trawą zarosłych schodów.

„Ten ogród, te stare wiązy tam w dole mają w sobie coś strasznego" szepłał Otokar Dohnal, patrz, jak groźnie wygląda Hradczyn zarysowujący się ostrą sylwetką na tle nieboskłonu. — — Błyszczące okna tam w zamku! — Zaprawdę dziwne powietrze dziś tutaj. — Jakgdyby wszystko, co żyje, ukryło się głęboko pod ziemią uciekając przed czającą się śmiercią. Czy nie zdaje Ci się, że to mgliste widziadło rozwieje się pewnego

musi pójść w górę, na co odpowiadziałem, że członkowie kongresu przemysłowego w Monachium twierdzą odwrotnie przepowiadają kolosalny spadek marki niemieckiej. Gra Niemców jasną jest zupełnie; jak wszyscy nieodpowiedzialni dłużnicy udają oni zrujnowanych, żeby tem pewniej zrujnować swych wierzycieli. Rząd niemiecki nie przestanie drukować pieniędzy papierowych, tak jak to robią w Moskwie i Wiedniu dokąd marka niemiecka nie utraci zdolności nabywczej.

Uzdrowić stan finansowy Niemiec może tylko kredyt, ale wielki przemysł nie chce oddać swych kapitałów dla eksperymentów socyalizacyi najżywotniejszych przedsiębiorstw w państwie, nie życząc sobie ani konfiskaty, ani ekspropryacyi ani urzeczywistnienia innych fantastycznych projektów finansowych Wirtha i pp. socyalistów.

Stronnicy Stinnesa postawili w Monachium swe warunki rządowi i nie odstąpią od nich.

O ile wielki przemysł niemiecki przystąpi do finansowego odrodzenia Niemiec, zechce oczywiście sam kierować akcyą ratowniczą i nie odda swych dewiz zagranicznych rządowi mającemu ekonomiczne tendencye rewolucyjne. Rząd niemiecki może dyskutować nad wszelkiego rodzaju projektami, aż do powrotu do złotej waluty włącznie, lecz nie dokona niczego, dokąd nie uzyska zaufania społeczeństwa. Nikt nie wymieni dla państwa złota na papiery, spadek których jest nieunikniony. Finansiści tego pokroju, jak Leopold Rotschild, przemysłowcy, jak Arnold Rachberg mówią: Im wcześniej Niemcy przestaną używać prasy drukarskiej dla spłaty swych zobowiązań względem sprzymierzonych — tem lepiej. Francuzi zajmą zagłębie Ruhry — mniejsza z tem: musi się to stać wcześniej lub później. Dla Niemiec będzie to tylko z pożytkiem. Jest to dla nas jedyna szansa wyzwolenia się z pod jarzma francuskiego, ponieważ w dniu, w którym Francya wkroczy do zagłębia Ruhry pokłóci się z Anglią, co spotęguje tam kryzys ekonomiczny. Możliwość wywołania konfliktu angielsko-francuskiego zajmuje wszystkie umysły w Niemczech.

Na zjeździe przemysłowców, bankierów i kupców odzywały się głosy, że nawet 1 miliard marek w złocie nie uratuje Niemiec. Lepiej niech Niemcy zaraz ogłoszą upadłość. To samo twierdzi minister Gosler.

Sport wędrowny w Ameryce.

„Hiking", to nowy sport amerykański, wielce ulubiony przez studentów. Słowo to oznacza właściwie wędrówkę pieszą, jednakże studenci udający się na wędrówkę trwającą zwyczaj kilka tygodni, a nawet miesięcy, starają się jak najczęściej otrzymać „lift", czyli dostać się na wóz lub automobil. Urządzają się zazwyczaj tak, aby na noc dotrzeć do hotelu lub gospody, gdy się to jednak nie udaje, wówczas nocują pod gołem niebem, co im tem łatwiej przychodzi, że w Ameryce gościńce nie są jak w policyjnej Europie pod dozorem żandarmów i nikt nie posiadający „dokumentów" nie jest za włóczęgostwo karany.

Najdłuższy z dotychczasowych „hike" odbyły cztery studentki uniwersytetu Cornell, które właśnie wróciły z swej wędrówki do Nowego Jorku. Przybyły, jak wyruszyły z plecakami i wyglądają zdrowo i rześko, chociaż przebyły 25.000 kilometrów; obeszły stany północne aż do Kalifornii, poczem wróciły przez Stany południowe, trwała zaś wędrówka ta całych 16 miesięcy! Można naturalnie tę samą drogę odbyć za sześć tygodni, lecz w tem właśnie rzecz najciekawsza, te cztery młode panny musiały przez cały czas zarabiać na życie, mieszkanie i na dalszą wędrówkę. Przytem nie mogły one, jak mężczyźni, nocować pod gołem niebem, to bowiem mimo całej emancypacyi uchodziłoby w Ameryce jako „shoking". I to było jedynym powstrzymującym je względem, jak bowiem wszystkie z naciskiem stwierdziły, nie groziło im przez cały czas wędrówki żadne niebezpieczeństwo, nawet na najdalszym zachodzie u cowboy'ów i poszukiwaczy złota były zupełnie bezpiecznie i spotkały się z gościnnem przyjęciem.

Na utrzymanie swe zarabiały w sposób bardzo prosty, przyjmując każdą robotę, jaka się trafiła. Umiały stenografować i pisać na maszynie, to też natychmiast po przybyciu do jakiegoś miasta zgłaszały się do agencyi i zwykle dostawały pracę, jeżeli nie biurową, to domową, a nawet fabryczną. Miały wspólną kasę i skoro tylko udało im się jako tako napełnić ją, ruszały w dalszą drogą. Zwykle zostawały dwa do trzech tygodni na jednem miejscu, jeden raz tylko zatrzymały się w jednem z większych miast sześć tygodni.

Studentki stwierdziły, że ogromne rozpowszechnienie automobilów w Ameryce przyczyniło się ogromnie do polepszenia amerykańskiej sieci dróg i gościńców. Gdy przed trzydziestu laty na zachodzie istniały tylko tak zwane „ścieżki indyańskie", dziś ciągną się milami asfaltowane drogi, a Lincoln Highway, który łączy ocean z oceanem jest już w całej swej ogromnej długości wybudowany i oddany do użytku podróżujących. To też okazye „liftu" są bardzo częste; już przed dwoma laty w Ameryce było w użytku 5,945.442 automobili, a w niektórych stanach zachodnich przypada automobil na 7 osób, jak np. w Stanach Jova i Nebraska. Przytem Amerykanie są pod tym względem bardzo uprzejmi i gdy spotykają w drodze przyzwoicie wyglądającego wędrowca, sami zapraszają go do swego auta.

Krótkie wiadomości handlowe.

Austrya. Ceny w Austryi rosną ciągle: węgiel cetnar metr. 2500 koron, mąka pszenna 1 kg. 54 koron, litr mleka 76 koron, 1 kg. chleba pszennego 84 kor., masło 1 kg. 1500 koron, 1 kg. margaryny 575 koron, tłuszcz roślinny 610 koron.

Czy u nas mimo lepszej waluty nie drożej?

Bezrobocie. W Anglii stan bezrobotnych wynosi 17 proc. wszystkich robtników, w Szwecyi 27 proc., Danii około 27 proc.

Kanada. Francya obecnie urządziła wystawę ruchomą (w wielkich wagonach kolejowych), która ma na celu zaznajomić ludność z wyrobami Francyi.

dnia, jak wizya — jak FATAMORGANA — że te uśpione i przyczajone odruchy życia zerwą się w on dzień, jak potworna bestya, od nowa postrach niecąc wokół. — Patrz — te żwirem pokryte ścieżki w dole — jak żyły — — —

Nie marudź — nalegał Sinclair — kolana gną mi się z przerażenia — tutaj — — przytrzymaj mi tymczasem plan domu. — —

— — — Drzwi ustąpiły pod naporem i obydwaj zwolna pięli się po zmurszałych schodach, na które padał skąpy odblask poświaty księżycowej, wdzierającej się przez okrągłe okna.

Nie świeć, światło jest widoczne z dołu — — słyszysz Otokarze!

— — Postępuj tuż za mną! — —

Uwaga! Tutaj brak stopnia. — — — Drzwi od korytarza stoją otworem — tutaj — tutaj — na lewo.

Stanęli nagle w pokoju.

„Nie róbże tyle hałasu!"

Nie moja w tem wina — drzwi zamknęły się same.

— — — — — — — — — — —

Musimy zapalić światło. Obawiam się co chwila, że coś wywrócę, tyle tych krzeseł na drodze.

W tej chwili błysnął błękitny płomyk na ścianie i szelest dał się słyszeć — głęboki oddech. —

Zdawało się, że lekki zgrzyt wydobywa się z pod podłogi.

— — Sekunda grobowej ciszy. — —

Rzężący głos liczył miarowo i wyraźnie:

Raaaz — — dwaaa — trzyyy — — —

Otokar krzyknął — pocierał jak szaleniec zapałki o pudełko — a ręce dygotały mu w panicznym lęku.

Wreszcie światło — — światło — — Przyjaciele pozierali na się w niemem przerażeniu: Aksel! czteeery — pięć — szeeeść — sieeedem — —

Z alkowy dobywa się miarowy odgłos liczenia.

Świece zapalić! Szybko! — — Szybko!!!

ooosiem — dzieeewięć — dzieeesięć — jedynaaaście. — — —

— — — — — — — — — — —

Z powały alkowy zwisała na sztabie miedzianej ludzka głowa o jasnych włosach. Sztaba tkwiła w zagłębieniu czaszki. Szyja owinięta w strzęp jedwabiu — a pod spodem krwiste płuca z tchawicą i oskrzelami. — Pośrodku biło rytmicznie serce osnute tkanką złotych drutów, które wiodły do małego elektrycznego aparatu stojącego na ziemi. Napęczniałe żyły doprowadzały krew z dwu naczyń o cienkich szyjkach.

— Otokar wstawił świecę do małego lichtarza i kurczowo chwycił się ramionami towarzysza, aby nie upaść.

To była głowa Aksela, czerwone wargi, twarz niby żywa, — oczy rozwarte szeroko spoglądały w odrętwieniu na soczewkę umieszczoną na przeciwległej ścianie zdobnej w kirgizką broń i wschodnie makaty. — Wszędzie egzotyczne wzory oryentalnych tkanin.

Pokój był pełen spreparowanych zwierząt — węże i małpy w dziwnych pozycyach leżały między rozrzuconymi foliałami.

W szklannej wannie stojącej na stole pływał ludzki brzuch w niebieskawym roztworze.

Biust gipsowy Fabia Mariniego spoglądał poważnie z wzniesionego piedestału. Przyjaciele nie mogli wydobyć słowa, jak zahypnotyzowani spoglądali na serce straszliwego ludzkiego zegara, które drżało jak żywe i biło miarowem tętnem.

Na miłość boską — precz stąd — tracę przytomność — przeklętym niech będzie ten potwór. Rzucili się ku drzwiom. — —

Wtem! — znowu ten niesamowity zgrzyt, który zdawał się dobywać z piersi preparatu. Błysły dwa niebieskie ogniki i w tejże chwili soczewka na ścianie skierowała je na źrenice trupa. Wargi jego rozchyliły się — z trudem podniósł się język, oparł się łukiem o przednie zęby i rozległo się ponownie rzężenie:

Kwaaaadraaaans. — — —

Potem przymknęły się usta a twarz pozierała martwo w przestrzeń.

Straszne! — Mózg funkcyonuje — żyje — precz — precz — wydostać się stąd — świeca — weź świecę Sinclair!

Otwórz wreszcie na miłość boską — dlaczego nie otwierasz —

Nie mogę, tutaj — tutaj — — patrz.

Klamka od wewnętrznej strony była ludzka ręka zdobna w pierścienie. Ręka zmarłego — białe palce zakrzywiły się. — —

Weź chustkę! Czego się lękasz, to przecież ręka naszego przyjaciela.

Stali znowu na korytarzu i widzieli jak zwolna zatrzasnęły się drzwi.

Na nich wisiała czarna tablica:

Dr. Mahomet Darasze-Koli
Anatom.

— — — — — — — — — — —

Otokar przypadł do ściany i upadł jęcząc na kolana: Patrz, patrz — — wskazywał na rękojeść dzwonka. Sinclair zbliżył się z światłem.

Z krzykiem przerażenia odskoczył i upuścił świecę. Blaszany lichtarz dźwięcząc staczał się po kamieniach.

— — — — — — — — — — —

Jak obłąkani — z rozwianym włosem i świszczącym oddechem zbiegli pędem w ciemności po schodach.

— — Szatański Pers — — Szatan.

(tłum. z niem. A. K.)

Prezydent min. Ponikowski w Poznaniu.

Poznań. PAT. Dziś o godz. 8 rano przybyli do Poznania członkowie rządu z prezydentem ministrów p. Ponikowskim na czele. Na dworcu znajdowali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego oraz grupa oficerów francuskich. Po krótkich powitalnych pozdrowieniach ministra b. dzielnicy pruskiej p. Wybickiego oraz wiceprezydenta miasta dra Kodacza, prezydent ministrów przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego przeszedł wzdłuż frontu kompanii honorowej, a po defiladzie batalionu piechoty i szwadronu jazdy udał się z kolegami ministeryalnymi do zamku. Razem z prezydentem Ponikowskim przybyli do Poznania: minister poczt i telegrafów Stesłowicz, minister spraw zewnętrznych Skirmunt, minister spraw wewnętrznych Downarowicz, minister spraw wojskowych Sosnkowski, minister kolei Sikorski, minister pracy i opieki społecznej Darowski, minister rolnictwa Raczyński, kierownik aprowizacyi podsekretarz stanu Stoiński, zastępca ministra skarbu dyr. departamentu budżetowego Zaczek, dyrektor departamentu szkół średnich w ministerstwie oświaty Zawadzki, dyrektor departamentu politycznego w prezydyum rady ministrów Wielżyński, sekretarz prezydyum rady ministrów i protokolant dr Buzek, kierownik działu gospodarczego prezydyum rady ministrów Szymowski oraz sekretarz osobisty prezydenta ministrów Potulicki. Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej prezydentowi ministrów oraz członkom rządu przedstawieni zostali zrzez ministra b. dzielnicy pruskiej p. Wybickiego wyżsi urzędnicy administracyi państwowej. O godz. 12 w południe goście warszawscy udali się w samochodach do Soboty, zamku, który przeszedł z rąk niemieckich na ręce państwa polskiego. W Podwocie podczas obiadu pierwszy toast na cześć naczelnika państwa wzniósł pierwszy podsekretarz b. dzielnicy pruskiej p. Wachowicz, następnie wojewoda poznański Celichowski na cześć prezydenta ministrów i ministrów.

Poznań. PAT. Koło godz. 7 wieczór w sali złotej ratusza zebrał się liczny zastęp przedstawicieli wszystkich społecznych grup Poznania. Gdy prezydent ministrów Ponikowski w otoczeniu ministrów wszedł na salę, powitał go przemówieniem wiceprezydent miasta dr Kodacz, po nim zaś prezes rady miejskiej dr Mieczkowski, który przedstawiwszy stosunki, jakie panowały w Poznańskiem pod panowaniem Prusaków, rozwinął szereg postulatów i życzeń związanych z kształtującym się obecnie warunami gospodarczymi b. dzielnicy pruskiej. W odpowiedzi na to przemówienie prezydent ministrów wygłosł następującą mowę.

(Z braku miejsca odkładamy zamieszczenie tekstu przemówienia prezydenta ministrów do numeru jutrzejszego. Redakcya).

Przed nową konferencyą finans.

Berlin. PAT. „Berliner Tagblatt" donosi z Londynu, że wobec opozycyi Stanów Zjednoczonych w sprawie zwołania drugiej wielkiej konferencyi finansowej, jest prawdopodobnem, że w tej sprawie spotkają się Lloyd George z Briandem po powrocie tego, ostatniego z Waszyngtonu. Tenże sam dziennik donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach rządowych i finansowych liczą się ze zwołeniem nowej międzynarodowej konferencyi finansowej

Sprawa irlandzka.

Londyn. PAT. Biuro Reutera. Prezydent ministrów gabinetu ulsterskiego Craig odjechał do Belfastu po rozmowie z Lloydem Georgem, który go poinformował o nowych propozycyach celem załatwienia kwestyi irlandzkiej na zasadzie nego parlamentu w Irlandyi. W Belfaście porozumie się Craig z innymi ministrami. Sir Gordon Haward jeden z przedstawicieli rządowych przy rokowaniach z sinfeinistami, oświadczył w mowie, że w żadnym wypadku nie może się zgodzić na republikę irlandzką w jakiejkolwiek formie.

Leafield. Radio. PAT. Odpowiedź irlandzka oczekiwaną jest w tym tygodniu. Sądzą, że będzie ua decydującą w rokowaniach angielsko-irlandzkich i że ulsterski gabinet w Belfaście oraz Dail Eireann w Dublinie postawią swe propozycye w ostatecznej formie. Daily Express twierdzi, że ekstremiści stracili swój wpływ.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Ojciec".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"
Poniedziałek: „Nasi nad Bałtykiem".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH
Poniedziałek: „Cyrkówka" (premiera).

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz Dr Ign Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.